

**F r o n t**  
**e**  
**a**  
**t**  
**r**  
**a**  
**l**  
**n**  
**y**

Pozycja pierwsza  
**PAŹDZIERNIK**

**1933**

Oszczędnością budujemy dobrobyt swój i swego Narodu

# Centralna Kasa Spółek Rolniczych

Założona w r. 1909

**ODDZIAŁY:** Warszawa, Kraków, Lwów, Toruń, Łuck, Wilno

**CENTRALA:** Warszawa, Warecka 11<sup>A</sup> (dom własny)

**ZALATWIA SPRAWNIE I SZYBKO  
WSZELKIE INKASA WE WSZYSTKICH  
MIEJSCOWOŚCIACH RZECZYPOSPOLITEJ**

**PRZYJMUJE WKŁADY** na rachunki bieżące (czekowe) i książeczki oszczędnościowe i **ZAPEWNIANAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE**

Wkłady zwrotne na każde żądanie lub terminowe

**W kapitale zakładowym Centralnej Kasy bierze udział skarb Państwa**

**Kapitały własne** na dz. 1.VII.33 r. **zł. 6.909.000**

**Za zobowiązania Centralna Kasa odpowiada całym swym majątkiem,**

a oprócz niej odpowiadają zrzeszone **spółdzielnie w liczbie 3000**

**i SKARB PAŃSTWA**

w wysokości dwukrotnej do swych udziałów

Daje więc Centralna Kasa **CAŁKOWITE ZABEZPIECZENIE i NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE** wkładek

**Oszczędzajcie i lokujcie swe oszczędności**

**w**

## **Centralnej Kasie Spółek Rolniczych**

**ODDZIAŁ W WILNIE, ul. A. Mickiewicza 28, tel. 13-65**

Konto P. K. O. Nr. **80.606**; R-k żyrowy w Banku Polskim;

R-ki bieżące: w Państw. Banku Rolnym i Banku Gosp. Kraj.

# KONSERWATORJUM MUZYCZNE W WILNIE

## UL. KOŃSKA 1.

Nauka gry na instrumentach solowych i orkiestrowych. Klasa organowa. Śpiew solowy. Przedmioty teoretyczne. Zespoły: kameralny, chóralny i orkiestrowy.

### PIERWSZORZĘDNE SIŁY NAUCZYCIELSKIE

Zapisy przyjmuje Sekretarjat od godz. 4—7 popoł.

**Bieliznę męską i damską, Pończochy, Rękawiczki, Krawaty, Chusteczki, Kołnierzyki, Wstążki, Koronki, Guziki, Welony ślubne, Sztuczną biżuterję i nowości sezonowe**

poleca

### GALANTERJA

# „ŹRÓDŁO POLSKIE”

wł. Siostry T. i P. Feldmanówny S-ka

Wilno, ul. Wileńska 29, wejście przez korytarz m. 1

## SKŁAD FUTER

Wilno, Zamkowa 6

Pracownia i odnawianie FUTER

Firma chrześcijańska.

## L. Łopuszański

ZNAWCY uznają za **NAJLEPSZE**  
**CZEKOLADKI i CUKRY**  
oraz **wszelkie wyroby w zakresie**  
**cukiernictwa** firmy

CODZIENNIE

## KONCERTY

**DAMSKIEGO**  
**ZESPOŁU**  
od godz. 6 w.

W **dzie świąteczne i niedziele** **PORANKI**  
od godziny 12-ej do 2-ej w **cukierni** przy  
ul. Adama Mickiewicza 22 (obok hotelu Bristol)

# K. Sztral

przy ul. Wlekiej 2, tel. 467

i A. Mickiewicza 22, tel. 498

Najmodniejsze wyroby ze złota, srebra i platyny poleca P. T. Klijeñteli

firma **CH. FIN** Wilno, Ad. Mickiewicza 22

**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU JEST**

**MAGAZYN CHRZEŚCIJAŃSKI**

# **BŁAWAT-POLSKI**

**W WILNIE, UL. WIELKA 28,**

**TEL. 15-92**

(naprzeciw magazynu Porcelany firmy Odyniec)

Magazyn prowadzony pod osobistym kierownictwem  
znanego na terenie m. Wilna kupca  
**p. JÓZEFA DOMAGAŁĘ.**

## **P O L E C A M Y:**

Wełny na kostjумы, suknie i palta damskie. Wełny na ubrania i palta męskie. Krepy na fraki i smokingi. Płótna, zefiry, nansuki na bieliznę damską. Kołdry watowej pluszowe i bajowe. Watę i wata linę. Firanki, serwety i obicia meblowe. Podszewki, popeliny, muśliny, kretony i t. d. i t. d.

Wielki wybór jedwabi na suknie i bieliznę damską. Płaszczы, prześcieradła, ręczniki i dywaniki kąpielowe. Na metry tkaniny kąpielowe w dużym wyborze.

## **PROSIMY SIĘ PRZEKONAĆ.**

**U w a g a:** Dla uczącej się młodzieży specjalny  
**r a b a t.**

Obejrzenie towaru nie obowiązuje klienta do kupna.

Obejrzenie towaru nie obowiązuje klienta do kupna.

HURT

DETAIL

SKŁAD FUTER

**E. TRACHTENBERG**

WILNO, UL. WIELKA Nr. 37. TEL. 7-12.

Własna wytwórnia  
futer damskich.

Najnowsze modele.  
Ceny konkurencyjne.

Idąc do teatru,

aby osiągnąć całkowitą przyjemność i powodzenie,  
każda Pani powinna na chwilę zajść

do firmy

**W. Charytonowicz i S-ka**

by się uperfumować.

WILNO, MICKIEWICZA 7, TEL. 971

Nie zawiedzie się nikt, kto odda garderobę (męską,  
damską lub dziecięcą) do  
nicowania, prasowania, przeróbek, czyszczenia, prania  
chemicznego, reparacji, farbowania i t. p. do

1-go Chrześcijańskiego Pogotowia Krawieckiego

**„WILNIANKA”**

ul. Portowa 10. Tel. 19-12.

Oddział W. Pohulanka 6.

Pierwszorzędne wykonanie nowych sukien i garderoby damskiej.

# KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA WILNA

**UL. ADAMA MICKIEWICZA 11**

**TELEFONY: 17-73, 15-70 i 15-71**

PRZYJMUJE WKŁADY W ZŁOTYCH, DOLARACH  
I ZŁOTYCH W ZŁOCIE, ZAŁATWIA WSZELKIE OPE-  
RACJE W ZAKRES BANKOWOŚCI WCHODZĄCE.  
PROWADZI ZAKŁAD ZASTAWNICZY (LOMBARD)

ul. Trocka Nr. 14 (mury po-Franciszkańskie) tel. 7-27, który:  
Udziela pożyczek pod zastaw różnych ruchomości. Przyjmuje  
przedmioty na przechowanie. Przeprowadza komisową sprze-  
daż zastawów.

Od pożyczek zakład pobiera tytułem odsetek i opłat ubocz-  
nych płatnych zdołu, łącznie 23<sup>0</sup>/<sub>0</sub> rocznie.

**Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy  
miasto Wilno całym swoim majątkiem.**

Zapewnia wkładom oszczędnościowym tajemnicę, możliwość  
natychmiastowego wycofania bez ograniczenia sumy, solidne  
oprocentowanie.

## **DNIA 1 KWIETNIA i 1 PAŹDZIERNIKA**

każdego roku Kasa rozlosowuje wśród wkładców posiadających na  
Książeczce Oszczędnościowej nieprzerwanie

**nie mniej niż 6 miesięcy,**

s u m ę

**nie mniejszą niż 100 złotych,**

**20 premij po 500 złotych każda  
na łączną sumę 10.000 zł.**

# TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dyrektor M. Szpakiewicz

## TRIUMF MEDYCYNY (KNOCK)

Komedja w 3-ch aktach

JULES ROMAINS' A

Tłómaczenie D-ra E. WOROŃSKIEGO

### O S O B Y:

Knock . . . . .	JERZY WOSKOWSKI
Doktor Parpalaid . . . . .	WŁADYSŁAW NEUBELT
Muszkiet, aptekarz . . . . .	ALFRED ŁODZIŃSKI
Bernard, nauczyciel . . . . .	MARJAN BIELECKI
Dobosz miejski . . . . .	LEON WOŁŁEJKO
Parobek pierwszy . . . . .	MIECZYŚLAW WĘGRZYN
Parobek drugi . . . . .	J. NAJGER
Scypjon . . . . .	STEFAN MARTYKA
Pani Parpalaid . . . . .	SABA ZIELIŃSKA
Pani Remy . . . . .	ŻOFJA MOLSKA
Kobieta . . . . .	I. JASIŃSKA-DETKOWSKA
Dama w fioletowej sukni . . . . .	M. SZPAKIEWICZOWA
Pokojówka I. . . . .	* * *
Pokojówka II. . . . .	* * *

Reżyser WŁADYSŁAW CZENGERY

Dekoracje WIESŁAW MAKOJNIK

Ilustracja muzyczna TADEUSZ SZELIGOWSKI

Początek o godz. 20 tej.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE  
STAŁY TEATR OBJAZDOWY  
POD PROTEKTORATEM JWP. WOJEWODY WILEŃSKIEGO

---

---

WŁ. FODOR

SEKRETARKA  
PANA PREZESA

Sztuka w 3-ch aktach.

O S O B Y:

Baron Tomasz Ulrych . . . . .	E. GLIŃSKI
Baron Fr. Ulrych, jego syn . . . . .	J. KERSEN
Hrabia Fryderyk Strenheim, radca . . . . .	WŁ. PAWŁOWSKI
Schinkel . . . . .	K. DEJUNOWICZ
Zuzia Sachs . . . . .	N. WILIŃSKA
Ola Frey . . . . .	J. PYTLASIŃSKA
Pan Kwapil, woźny . . . . .	ST. SKOLIMOWSKI

Dyrektor M. SZPAKIEWICZ

Reżyser W. ŚCIBOR

Urządzenie sceny W. MAKOJNIK

Kier. Adm. J. BUDZYŃSKI

Sekretarz Z. Winter



## OD REDAKCJI.

Wydając piątą pozycję *Frontu Teatralnego*, a pierwszą sezonu nowego, pragniemy nadal naświetlać pracę naszą i informować o życiu teatralnem Polski i Państw Bałtyckich. Pragniemy bardzo nawiązać bliższy kontakt z publicznością, oddając jej łamy naszego pisma do wypowiedania się w sprawach teatralnych Wilna. Wierzymy, że w ten sposób niejednokrotnie będziemy mogli korzystać z cennych i doświadczonych rad widowni, posiadającej swoją wybitną kulturę. Nadal pragniemy, by *Front Teatralny* był dostępny dla wszystkich.

Teatr miejski w obecnym sezonie wkracza w nowy okres, zamykając czteroletnią działalność Związku Artystów Scen Polskich. Organizacja ta w latach ostatnich była celem tak ostrych, bezwzględnych ataków opinii publicznej, a nawet aktorskiej, że nie od rzeczy będzie, choć w głównych zarysach, omijając szczegółowe sprawozdanie, rzucić okiem poza siebie, co Z. A. S. P. zdziałał w dziedzinie teatralnej dla Wilna. Z. A. S. P. objął teatry miejskie w roku 1929 po wycofaniu się z Wilna „Reduty” — objął je przy pomocy finansowej miasta i Rządu. Poza gmachem Z. A. S. P. po „Reducie” nie odziedziczył — dosłownie — nic. Teatr miejski na Pohulance nie posiadał w tym momencie ani dekoracji, ani kostjumów, rekwizytów, ani światła scenicznego, nawet urządzeń biurowych. W dobrym stanie pozostały jedynie urządzenia garderób dla aktorów.

Po okresie czteroletnim Z. A. S. P. pozostawia miastu majątek wartości 70.000 zł. — majątek w dekoracjach, kostjumach, meblach, rekwizytach, urządzeniach technicznych i t. p.

Stan dzisiejszy Teatru Miejskiego pod względem zainwentaryzowania i technicznego dostosowania jest na poziomie scen stołecznych, co przy wzorowym porządku i pieczołowitej konserwacji daje gwarancję dalszego rozwoju technicznego sceny wileńskiej. Ten materialny czynnik teatru jest niesłychanie ważny w tej ogromnej, w wysokim stopniu złożonej maszynerji — jaką jest teatr. W organizmie teatralnym o cudownie powikłanej współzależności fizjologicznej, w organizmie o jednym wspólnym systemie krwionośnym i nerwowym, tylko dla kogoś z boku stojącego mogą być sprawy podrzędne i pierwszorzędne, dla ludzi jednak teatru wszystko jest jed-

nakowo ważne, bo wszystko prędzej czy później bezwzględnie współzależne.

W dziedzinie artystycznej, której ocena nie do mnie należy, nie można jednak zaprzeczyć ZASP-owi, że wykażał wiele wysiłków w kierunku utrzymania odpowiedniego poziomu, kształtowania smaku artystycznego, doboru repertuaru, solidności pracy i poważnego ustosunkowania się do publiczności.

Dziedzina ta nie wolna była od błędów, błędów może czasem rażących i jaskrawych, które jednak nie wpływały nigdy z lekceważenia widowni, lub też wyzyskiwania jej łatwowierności.

Okres działalności ZASP-owej ożywił w znacznej mierze zainteresowanie dramatem, w ostatnich zaś latach rozszerzył tę działalność na prowincje województw wileńskiego i nowogródzkiego, po przez stały teatr objazdowy, i utrwala oddziaływanie teatru na młodzież po przez teatr szkolny.

Nie można też pominąć milczeniem współdziałania teatru ze społeczeństwem po przez żywy udział w pracy społecznej. Żaden koncert, żadna akademja, zabawa na cele dobroczynne, a tych w Wilnie nie brak, bez udziału teatru bezinteresownego się nie odbyła. Praca teatru w szkolnictwie, zespołach amatorskich, we wszystkich momentach miejscowych lub ogólnych, była zawsze z gotowością oddawana, bez ukrytych obliczeń na zapłatę — popularnością lub wyrabianiem sobie sto sunków.

W sumie nie są to coprawda żadne zasługi ZASP-u, lecz poczucie swego obowiązku i odpowiedzialności, do których ZASP poczuwał się w osobach swych kierowników teatru. Do tej samej odpowiedzialności ZASP. poczuwał się i w spra-

wach finansowych, dokładając gotówką do teatrów wileńskich 120.000 zł. z kasy Związku i około 80.000 z obciążeń gażowych aktorów, regulując należności nie tylko teatralne, lecz swych pracowników.

ZASP. w swej działalności wiele posiadał eksperymentów niefortunnych, a nawet wzbudzających obawy o dalsze istnienie tej organizacji, jeżeli jednak chodzi o Wilno, to gospodarka ZASP-u w Wilnie wniosła wiele czynników dodatnich i utrwalających pozycję Teatru Miejskiego.

Sezon przyszedł, u którego prognozy stoimy, różni się zasadniczo w swej strukturze od poprzednich. Rozpoczyna się okres prywatnej dzierżawy, okres 100% odpowiedzialności jednostki prywatnej. Struktura ta może wnieść większą inicjatywę, żywszą przedsiębiorczość, ruchliwość, lecz może jednocześnie być polem do przekształcenia teatru w zwykłe przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, bo nawet w dzisiejszych, ciężkich czasach nie jest żadną sztuką zarobić na teatrze, szczególnie w Polsce.

Taki więc, lub inny kierunek teatru zależny jest w tym wypadku od osoby kierownika. Tak się sprawy teatralne w Wilnie w roku obecnym ukształtowały, że mimo chęci wywołania „przesilenia” teatralnego, na stanowisku tym pozostają, po dwuletnim kierownictwie teatrami ZASP. Na zapytanie Pana Prezydenta miasta, czy byłbym skłonny nadal kierować Teatrem Miejskim, odpowiedziałem w prosty i szczerzy sposób „tak” — a odpowiedziałem dlatego twierdząc, że w dziesięcioletniej pracy swej kierowniczej nie pociągało mnie nigdy stanowisko — jako takie, lecz cel, który mi to stanowisko daje. Otóż ten cel swego pozostania w Wilnie widzę i cel ten jedynie mnie pociąga. Widząc więc

przed sobą cel swej dalszej pracy w Wilnie, a pozatem mając dowody wyjątkowego w Polsce zrozumienia i wycucia spraw teatralnych przez czynniki miarodajne i finansujące teatr — mimo wyjątkowo ciężkiej sytuacji ogólnej — uważałem pozostanie na tym posterunku za swój obowiązek.

Nie znaczy to bynajmniej, abym siebie uważał, za jedynego, lub nie uznawał innych ponad sobą — nie! broń Boże! Rozumowałem jednak w ten sposób: Wilno w ostatnich latach miało dwóch najwybitniejszych w Polsce kierowników: Juliusza Osterwę i Aleksandra Zelwerowicza — dwa przeciwległe bieguny, lecz jednak „bieguny”.

W Polsce, poza nimi, najwybitniejszych — można policzyć na palcach jednej ręki i jeszcze coś z palców zostanie. Poza nimi, to t.zw. „wieczni kandydaci”, rok rocznie ubiegający się o teatry na wszystkich krańcach Polski, lub też osobnicy o niezapisanej jeszcze karcie działalności, którzy jednak kiedyś i gdzieś zmierzyć swe siły muszą. Że jednak na ryzykowne eksperymenty nie jest ani czas odpowiedni, ani Wilno nie może być terenem siły prób niewiadomej, a wiedząc, że nikt z tych nielicznych — najwybitniejszych w dzisiejszej konjunkturze teatralnej, obowiązku bardziej ciężkiego, niż zaszczytnego, nie zechce podjąć — prosty obowiązek pozostania uważałem za słuszny, o ile nie spotka się z wyraźnym sprzeciwem czynników miarodajnych i społeczeństwa wileńskiego, co musiałbym przyjąć jako nieuznanie mej pracy.

To też na decyzję oczekiwałem spokojnie, nie ubiegając się o niczyje względy, ufny, że los Teatru Miejskiego rozstrzygną ludzie w ustosunkowaniu do teatru uczciwym, bezstronnym i rzeczowym. Pozostając więc nadal jako dzierżawca Teatru

Miejskiego z odpowiedzialnością prywatną, polityki swej teatralnej w niczem nie zmienię, jak nie zdołam zmienić swego ustosunkowania do teatru. Stosunek zaś mój do teatru, czy to w pracy scenicznej, czy pisarskiej, czy wychowawczej, czy wreszcie kierowniczej, jest tylko oparty na poczuciu obowiązku i uczciwości. Nie głoszę żadnych haseł idealnych, nie kuszę się o żadne reformatorstwa, w pracy swej nie neą mnie ani nowe dreszcze, ani efektowność, ani jaskrawość, staram się tylko dociekać w teatrze wartości istotnych. Poza tem zdaję sobie sprawę, że w wielu rzeczach błędzę, wiele rzeczy nie ogarniam, i jak każdy organizm żywy, nie pozbawiony jestem wielu ułomności.

Znam jednak skądinąd tą prawdę, że ten kto namiętnie śpiesząc do celu, potknie się i upadnie w błoto, jest zgubiony, ten kto zapamiętały w robocie nie dojrzał i niechcący złamał skrzydło komara, jest winien. Tylko ten, co przeleżał cały dzień, nie poruszywszy ręką... ten zawsze będzie w porządku.

Być może nadużywam nietylko cierpliwości czytelnika, lecz drażnię Go zbytym wynurzaniem, lecz uważam, że przez poznanie zasadniczych rysów człowieka, można sądzić o jego pracy.

Praca moja w przyszłym sezonie z uporem dążyć będzie do dalszego rozwoju teatru wileńskiego i utrwalania jego oddziaływania w kierunku państwowym, społecznym i ludzkim.

---

W pracy tej jednak nie osiągnę żadnych rezultatów bez najważniejszego czynnika w teatrze — publiczności. Teatr najbardziej artystyczny, bez publiczności, staje się martwy i niepotrzebny nikomu. Jeżeli wolno mi w tej sprawie zabrać głos, to po dwuletniej obserwacji zauważyłem,

że Wilno interesuje się teatrem, teatr nie jest dla społeczeństwa obojętną placówką, że społeczeństwo chętnie nawet współżyje z teatrem, ale... ucieszcza do niego, jak na miasto 200.000 w zbyt nikomej ilości. Nie można szukać przyczyn tej abstynencji w cenach biletów, bo są tak niskie, że dorównują cenom biletów kinowych; nie można też nie doceniać repertuaru, który był wartościowy w przeważnej ilości i różnorodny, nie można również ryczałtowo krytycznie osądzać poziomu teatru, gdyż teatr wileński niczem nie ustępował innym teatrom a jednak... jednak 2—3 widowiska dobre, reszta słabe i po 10 razach sztukę usuwa się z repertuaru.

Jak na miasto uniwersyteckie, miasto urzędnicze, miasto wojewódzkie i stolicę Ziem Północno-Wschodnich, to trochę zamało i to nieco dziwi. Wiem, że każde miasto stołeczne posiada pewien procent tej inteligencji, która miejscowego—swego teatru nie uznaje i do niego nie chodzi. Bywa tylko w teatrach warszawskich, albo zagranicą. Ci najczęściej są najsurowszymi krytykami miejscowego teatru, oburzają się na niego, dużo rozprawiają o nim i o sztuce wogóle, ale nigdy ich nikt w tym teatrze nie widzi, chyba jakąż osobista kurtuazja w stosunku do kogoś ściąganie ich na jakąś jedyną sztukę, i z osądu o niej, sądzą o całokształcie działalności, której nie znają.

Ale nawet po utracie dla teatru tej kategorii publiczności, unikającej teatru i po odliczeniu tego procentu, który przynosi operetkę nad dramat, to mimo wszystko, tej uczęszczającej publiczności do teatru jest o wiele zamało.

Przyczyn może należałoby szukać głębiej, a ponieważ poruszałem już temat atmosfery teatralnej dwa lata temu na „Środzie” teatralnej, co na-

wet nie wywołało dyskusji, pozwolę sobie przytoczyć słowa dyr. A. Szyfmana, który kilka lat temu w miesięczniku swoim „Teatr” tak pisze o atmosferze dla teatru wogóle:

„Gdyby historyk i psycholog teatru wejrzał w warunki rozwoju teatru w Warszawie, spostrzegłby, że są one wręcz ponure, pod każdym względem.

Publiczność spauperyzowana, zresztą w porównaniu z zagranicą zawsze była biedną, aczkolwiek lubi teatr, chodzi doń dosyć rzadko i to tylko wtedy, gdy na afiszu jest utwór o świetnej, bezkonkurencyjnej reputacji. To też w milionowym mieście, w stolicy wielkiego państwa premjery w najlepszych teatrach nie są nigdy pełne, bo publiczność ostrożnie czeka na opinię i sądy o sztuce, by nie ryzykować lekkomyślnie swoich kilku złotych. Wyprzedana premjera w Warszawie jest taką rzadkością, jak nie wyprzedana gdziekolwiek w Europie. To się odnosi nie tylko do premjer zwykłych, przeciętnych.

Publiczności teatralnej w pełnym tego słowa znaczeniu, związanej z teatrem, pragnącej czegoś wyraźnie, lub walczącej z czemś, właściwie niema i to już oddawna. Jest to masa o dobrym zresztą guście, o zdrowych instynktach, lecz masa właściwie nie artystyczna, która odróżniając trafnie, ze swojego punktu widzenia, na co warto chodzić, a na co nie warto, nie posiada, równocześnie sły, ani charakteru do zajęcia takiego stanowiska, by narzucić teatrowi swoją wolę.

Prawda, że teatr ma wpływ na tę masę i może ją kształtować, lecz pozwolimy sobie twierdzić, że w znacznie wyższym stopniu ulega ona wpływowi krytyki teatralnej i ta jedynie odegrać może dominującą rolę w jej wychowaniu.

Lecz, niestety, krytyka nasza z

małymi wyjątkami, usunęła się na drugi plan i nie tylko nie stara się (czy też nie umie) wychowywać publiczności, lecz przeciwnie, stara się być conajwyżej odgłosem „publiczki”, dość mało, jak wszędzie, wybrednej.

I to nie byłoby jeszcze najgorsze. Niestety, jednak jakże często fałszuje się opinię publiczności na korzyść interesów osobistych! Jakże często przemilcza się entuzjastyczne przyjęcia przedstawień przez publiczność lub widzi owacje i słyszy brawa, których nie było!

To też nic dziwnego, że teoretyczne dyskusje teatralne, tak częste na Zachodzie i Wschodzie Europy, u nas nie istnieją, rozmowy o problemach twórczości dramatycznej nikomu na myśl nie przychodzą, spory z autorami o nowoczesność teatru i jego formy należą do rzadkości, a o aktorach pisze się tylko wtedy, gdy jest jakaś sensacyjna plotka, lub potrzeba reklamy dla „gasnącej” lub niezaangażowanej „gwiazdy”. A jeżeli są jakieś dyskusje, to zawsze osobiste o charakterze kampanji, a połowa krytyk pisana jest pod kątem widzenia, czy należy jakiemuś teatrowi, autorowi czy reżyserowi pomóc, lub zaszkodzić. W naszych warunkach nie można sobie wyobrazić poważnej dyskusji o zaletach jakiegoś autora, czy o błędach jakiegoś reżysera bez wmięszania w te sprawy osobistych motywów.

Gdy równocześnie zważymy, że prasa warszawska w najlepszych pismach na jednym poziomie stawia najwybitniejsze teatry i kabaretowe teatryki, o których już dziś żadne poważne pismo europejskie wogóle nie pisze; gdy się zważy, że niema żadnych proporcji między zasługami poszczególnych ludzi, że dalej każda akcja anarchistyczna wewnątrz teatru znajduje zawsze swoich obrońców, prywatnie zajmuje w sądach o teatrze

nie ostatnie miejsce, a wreszcie jeszcze tylko w połowie pism pisuje się krytyki, bo we wszystkich innych teatr jest tylko marginesem, na którym wygodnie i łatwo fabrykuje „wizty” się i „dowcipuszki” (pół biedy, jeżeli są zabawne) — trudno nazwać atmosferę tę pomyślną dla pracy teatralnej.

Jeżeli do powyżej wymienionych mankamentów dodamy jeszcze ciężkie warunki finansowe w całym społeczeństwie, a tem samym i w teatrze, to naprawdę tylko dzięki ogromnym wysiłkom i talentom ludzi teatru osiągamy te rezultaty, którym zaprzeczyć nie można”.

Niestety, te gorzkie uwagi wybitnego teatrologa dyr. Szyfmana w stosunku do publiczności warszawskiej, prawie, że bez określeń dadzą się wypowiedzieć pod adresem publiczności miast teatralnych w Polsce.

Walka teatru z obojętnością publiczności nie jest łatwa, bo w po-

goni za nią teatr często schodzi na manowce, oddając teatr w niewolę pieniądza, lub zaprzęga go do rydwanu niskich namiętności.

Droga bodaj jedyna to rzetelna praca, poczucie odpowiedzialności i zdrowa atmosfera, oparta o fachowość wszystkich współczynników teatralnych. To, coprawda, niezawsze daje w sumie przełamanie obojętności i zapełnienie widowni teatralnych, lecz przynajmniej powstaje to przeświadczenie, że teatr godnie spełnia swą rolę wśród społeczeństwa, które może tej roli na razie nie doceniać, lecz nie zginie ona bez żadnych wartości w ogólnym dorobku kulturalnym miasta.

Z tem głębokim przekonaniem i ufnością w potęgę teatru i pomoc tych wszystkich czynników społeczeństwa, które dbają i stoją na straży kultury duchowej Wilna, rozpoczynamy nowy okres Teatru Miejskiego.

*Mieczysław Szpakiewicz.*

## R Z U T O K A W S T E C Z

Zakończenie czteroletniego okresu działalności teatrów wileńskich pod egidą Z.A.S.P. u, daje sposobność do podsumowania w najogólniejszych zarysach bilansu artystycznego ubiegłych sezonów. Okres ten otwiera w r. 1929/30 dyr. Aleksander Zelwerowicz który swą pracą i wybitną indywidualnością wycisnął wyraźne piętno na kartach historii teatru wileńskiego. obejmując placówkę po „Reducie” Dyr. Zelwerowicz miał przedewszystkiem do pokonania wielkie trudności organizacyjne. Chodziło o techniczne, dekoracyjne i kostjumowe urządzenie sceny, o urządzenie warsztatu pracy od podstaw.

Pokonanie tych trudności pozwoliło na szeroki rozmach w doborze

repertuaru, który uwzględniał wszystkie rodzaje literatury dramatycznej: od sensacyjno - kryminalnego „Broodway” do klasycznego „Snu nocy letniej”, od fars w rodzaju „Maman do wzięcia” do „Nocy listopadowej” w inscenizacji Ruszczyca. Chodziło o rozruszanie zubożonej publiczności, o przyciągnięcie do teatru nowych widzów (spełniła to zadanie „Mirla Efros” z Wandą Siemaszkową w roli tytułowej) o zwrócenie powszechnej uwagi na to, co się w teatrze dzieje. Pamiętna jest burza teatralna z powodu wystawienia „Przystępców” Brucknera, polemiki z powodu „cyrkowej” inscenizacji „Księżniczki Turandot”, szczęśliwy debiut Kazimierza Leczyckiego ze „Sztubą”.

która z Wilna ruszyła na całą Polskę, wspaniała realizacja „Krakowiaków i Górali” w opracowaniu Z. Nowakowskiego, wreszcie szereg kreacji aktorskich Zelwerowicza w komedjach Fredry, w „Salome” Wildé’a, w dramacie Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy” i wielu innych. W zespole złożonym niemal całkowicie z sił młodych, zwróciły na siebie uwagę ciekawie zapowiadające talenty Eichlerówny i Niwińskiej, Ziemińskiego, Karczewskiego i Karpińskiego. W ciągu swej dwuletniej pracy na placówce wileńskiej dyr. Zelwerowicz całkowicie pozyskał sobie opinię kulturalnego Wilna i odszedł żegnany przez nią z prawdziwym żalem.

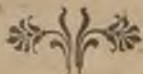
W sezonie 1931/32 obejmuje również z ramienia Z. A. S. Pu dyrekcję Mieczysław Szpakiewicz. Pierwszy rok działalności nowego dyrektora zapisał się w pamięci Wilnian świetną inscenizacją „Róży” Żeromskiego i „Niespodzianki” Roztworowskiego z udziałem St. Wysockiej. Wielki repertuar reprezentuje ponadto Szekspirowski „Wieczór Trzech Króli” (w opracowaniu reżyserskiem W. Radulskiego) i „Horsztyński, Słowackiego z Osterwą w roli Szczęsnego. W toku pracy, wymagającej ze względu na warunki lokalne dużego wysiłku i szybkiego tempa nie zawsze udawało się utrzymać repertuar na poziomie wymienionych przed chwilą premier. To jednak należy podkreślić, że nawet kompromisy utrzymane były w granicach dobrego smaku. Unikano celowo bulwarowej sensacji i krypto-pornografii w doborze sztuk. Linja repertuaru zdążyła uparcie ku dziełom, posiadającym niewątpliwie wartości poetyckie, bądź też doty-

kające aktualnych zagadnień społecznych.

Tę linię kontynuował dyr. Szpakiewicz również w sezonie ubiegłym. Szczytem osiągnięć tego sezonu staje się „Zygmunt August” (opracowanie Mieczysława Szpakiewicza i J. Ronarda Bujańskiego) odznaczony na konkursie premier Wyspiańskiego z powodu 25-lecia zgonu wielkiego Poety, a w dalszym ciągu oambicji repertuarowej świadczą „Niebieski ptak” Maeterlincka, „Don Karlos” Schillera w poetyckim przekładzie Iłakowiczówny „Wesele”, wznowienie „Przepióreczki” Żeromskiego, która budzi zachwyt młodzieży szkolnej i t. p.

Rok ostatni jednak przyniósł poważne zmiany w życiu teatralnem Wilna. Z jednej strony ulega likwidacji teatr komedjowy w „Lutni”, z drugiej zaś rozszerza się działalność i wpływy teatru przez zorganizowanie cyklu przedstawień szkolnych, przez uruchomienie stałego teatru objazdowego i otwarcie szkoły dramatycznej.

Wytyczne w pracy artystycznej obecnego dyrektora teatru pozostaną w bieżącym sezonie bez zmiany. Repertuar będzie dążył do objęcia dzieł wartościowych literacko a w treści związanych z zagadnieniami życia. Realizacja zaś będzie zależała w ogromnym stopniu od napięcia zainteresowań publiczności. Teatr wileński nie jest kapliczką artystyczną, jest placówką społeczną, i chciałby się stać instytucją użyteczności powszechnej, lecz w żadnym razie nie chce być budą jarmarczną dla niewybrednego tłumu, który „za swoje pieniądze” pragnie się tylko bawić, lecz nie chce—myśleć!



# POZYCJE REPERTUAROWE TEATRU WIELKIEGO NA POHULANCIE

„MOST”—JERZEGO SZANIAWSKIEGO.

J. Szaniawski obok K. H. Roztworskiego reprezentuje naszą współczesną twórczość dramatyczną. Publiczność wileńska zna doskonale większość jego dzieł, że przypomniemy tylko takie sztuki, jak „Papierowy kochanek”, „Ptak”, „Ewa”, „Żeglarz”, „Adwokat i róże” grywane swego czasu na Pohulance przez zespół „Reduty”. Wszystkie posiadają swoiste piękno i nacechowane są głęboką, skupioną refleksją poety nad sprawami życia wewnętrznego.

Szaniawski, nie ulegając modnym dzisiaj prądom literatury współczesnej, jest w twórczości swej konsekwentnym indywidualistą. Interesuje go człowiek jako jednostka, ale w przeżyciu jednostki odnajduje motywy, nurtujące w przeżyciach ogólnoludzkich. Dzięki temu postaci jego sztuk, zachowując swój indywidualny charakter, są jednocześnie symbolami i symboliczny jest ten świat rzeczy, z którym bohaterowie Szaniawskiego mają związek.

W najnowszym jego utworze, którym teatr na Pohulance rozpoczyna sezon 1933/34 publiczność, znająca poprzednie sztuki tego autora, odnajdzie z łatwością zasadnicze tony Szaniawskiego: szczytny idealizm w ujmowaniu spraw człowieka, melancholijną nieco zadumę nad życiem, pełnem sprzeczności i kontrastów, filozoficzną wyrozumiałość dla słabości natury ludzkiej, oscylującej wiecznie między dobrem i złem. Wyraźniej jeszcze niż w poprzednich utworach występuje w „Moście” pierwiastek symboliczny, więc zrozumienie idei utworu nie powinno nastręczyć trudności.

„KNOCK, CZYLI TRYUMF MEDYCYNY”,  
J. ROMAINSA.

Drugą premierą bieżącego sezonu będzie sztuka, jaką teatr współczesny rzadko nam przynosi. „Tryumf medycyny czyli Knock” Jules Romainsa, jest świetną komedią współczesną. Od czasów *Lekarza mimowoli* i *Chłrego z urojenia*—Moljera, nie ośmielił się nikt tak zaatakować medycyny. Nie żyjemy wprawdzie w czasach lewatywu, puszczania krwi i biegunki, nasi lekarze nie noszą już kwadratowych czapek, ani dyskutują po łacinie, ale czyż terapia radowa, bakterjologja i t. p. nie otwierają tych samych źródeł komizmu temu, kto umie na nie patrzeć? Zmieniły się — słownik, ubiór i instrumenty, ale nie istota. Wiedza ma zawsze swoich szarlatanów. Zresztą nietylko przez temat Jules Romainś każe nam się dopatrywać analogji z Moljerem: komizm jego jest z tego gatunku. Stwarza potężną farsę, gdzie karykatura jest jednakowoż tylko zlekka zmienioną odbitką rzeczywistości. Jest jowialny, zdrowy i czerstwy. Daje śmiech, który raduje serce ludzkie. Knock pozostanie prototypem satyry na nowoczesną medycynę, jak „Interes interesem” Oktawjusza Mirbeau, jest najlepszym obrazem francuskiej plutokracji — ale Mirbeau jest zgorzkniały, bolesny i przejmujący, Romainś natomiast zachowuje jasny uśmiech.

„FRAÜLEIN DOKTOR” — JERZEGO TEPY.

Rzadko się zdarza, by debiutowi polskiego autora towarzyszył taki huczek sensacyjny, jak to było przed premierą poznańską utworu Iwonia Jerzego Tepy. Dwa teatry poznańskie kłóca się publicznie o pierwszeństwo wystawienia „Fraülein Do-



ktor", potem rozlega się oskarżenie o plagiat, ale sąd literacki we Lwowie oczyszcza autora z tego zarzutu, wreszcie poselstwo niemieckie zakłada protest przeciwko inscenizacji epilogu sztuki, przedstawiającego marsz oddziałów hitlerowskich na tle płonącego Reichstagu. Ten niezwykle rozgłos zapewnił młodemu, wczoraj jeszcze nieznanemu autorowi wstępna wszystkie sceny w Polsce. Oczywiście — wartości artystyczne sztuki nie odegrały w tej sprawie żadnej roli, zresztą autor nie stawiał sobie celów artystycznych. Napisał dobrze skonstruowany reportaż sceniczny oparty na faktach, których dostarczyła mu historia szpiegostwa niemieckiego w czasie wielkiej wojny. Zręczne zestawienie tych faktów w szeregu obrazów scenicznych wywołuje silne napięcie dramatyczne i budzi w widzu dreszczyk emocji. Rola tytułowa daje doskonale pole do popisu artystkom, posiadającym odpowiednie warunki, intrygująca fabuła przykuwa do końca uwagę, zrozumiałe więc jest powodzenie, jakiego „Fraülein Doktor” doznała wszędzie, gdziekolwiek była grana i jakiem zapewne cieszyć się będzie również i u publiczności wileńskiej.

„STEFEK”—J. DEVALA.

J. Deval znany jest znany jest

już Wilnu ze swej świetnej komedji „Mademoiseile” cieszącej się dużym powodzeniem w sezonie zeszłym i doskonale na scenie naszej granej. Ujrzymy teraz drugą jego świetną komedję p. t. „Stefek” — komedję znów o głębokiem zagadnieniu wychowania, komedję bodaj pod każdym względem barwniejszą, a przystem głębszą od „Mademoiseile”. J. Deval jest także poetą — wydał tomik wierszy — jest też powieściopisarzem. Jego powieść „Marie Galante” omal nie uzyskała nagrody Goncourtów. Stworzył i dramaty przepelnione namietnością, rozbrzmiewające krzykiem ciężko zranionych kobiet, pełne gorących pocałunków i zdań przesiąkniętych żywą krwią. Daje nam też sztuki lekkie, cuda zręczności i techniki na miarę wielkich przedsięwzięć Paryża: Fleursa i Cavaillet’a, Halevy’ego i Meilhac’a. Tryumfuje w dwóch odmiennych rodzajach. Jest w nim dwóch ludzi: który prawdziwy? Sam o sobie mówi: „Moje sztuki napełniają mnie niesmakiem. Oddaję rękopis dyrektorowi, jakgdybym oddawał dziecko nieprawie w ręce Opieki Społecznej. Jestem człowiekiem wierzącym. Nie mogę zapomnieć tego moim sztukom, że obrażają we mnie moją wiarę. Jeśli chodzi o moje zbawienie — mogą mi tylko zaszkodzić”...

## Z E S P Ó Ł T E A T R U W I E L K I E G O

Ukształtowanie zespołów na sezon 1933/4 nie należało do przedsięwzięć łatwych. Wilno od dwóch lat prowadziło teatry na zasadach procentowych, co prawda przy dobrych gażach, lecz nie wyrabiając pełnych 100%. Aktorstwo polskie po dwóch latach ogólnej biedy i niezabezpieczenia zarobków, w pierwszym rzędzie szukało oparcia w teatrach o pewnych podstawach finansowych,

t.j. takich które, albo prowadzą bezpośrednio gminy, jak Kraków, albo posiadają duże subwencje, gwarantujące gaże swą wysokością: jak Lwów, Katowice, Teatry Miejskie w Warszawie. Wilno pod względem subwencji teatralnej, zajmuje niestety siódme miejsce w Polsce. A jednak, mimo wyraźnej przewagi strony materialnej nad względami artystycznymi, jako zasadniczym motywem w pobudkach

aktorskich na sezon przyszły, Wilno zwyciężyło jedynie *wielkim zaufaniem* aktorstwa, jakie sobie zdobyło w ciągu lat czterech. Praca artystyczna, atmosfera tej pracy, dobór repertuaru, kulturalność współzycia, koleżeństwo, troskliwość artystyczna, te wszystkie czynniki w opinii świata teatralnego stawiają Wilno na jednym z pierwszych miejsc, i to zadecydowało o skompletowaniu zespołu, wśród którego widnieje szereg sił wybitnych, o które ubiegały się teatry naczelne. Wogóle zainteresowanie Wilnem w tym roku w świecie teatralnym było wyjątkowe. Niemal wszystkie najpoważniejsze dyrekcje zasypywały propozycjami zespół sezonu poprzedniego, począwszy od sił najmłodszych. Połowa zespołu teatru wileńskiego miała po 3—4 propozycje, co w dzisiejszych czasach należy do wyjątków.

W tych warunkach zespół teatru wielkiego ukształtował się następująco; z sił zesłańczych pozostają na stałe: I. Jasińska, M. Szpakiewiczowa, W. Neubelt, M. Bielecki, A. Łodzinski, W. Pawłowski, S. Skolimowski, S. Martyka, K. Dejunowicz; pracować nadal okresowo będą: T. Koronkiewiczówna, St. Grolicki, A. Szymański i znany już Wilnu reżyser i aktor Jan Bonecki. Z sił nowych Wilno zapozna się z talentami Z. Gryf-Olszewskiej (teatr Narodowy i Polski w Warszawie) H. Skrzydłowskiej (teatr Łódzki), T. Sucheckiej (teatr Łódzki), N. Wilińskiej (teatr Bydgoski), J. Górskiej (teatr Ateneum), J. Pytłasińskiej (Instytut Dramatyczny), M. Sierskiej (teatr Poznański), *Jerzego Woskowskiego* (teatr Polski w Warszawie), L. Madalińskiego (teatr Łódzki), J. Tatar-kiewiczza (teatr Bydgoski), J. Kersena (teatr Poznański), M. Cybulskiego

(aktor filmowy), St. Iwańskiego (teatr Poznański) i pozatem dobrze już znani Wilnu: ulubieniec *L. Wollejko*, *M. Węgrzyn*, który w ciągu lata zyskał uznanie i sympatję publiczności, wracaja na stałe E. Gliński i *Wacław Ścibor-Rylski*, który za czasów Reduty zajmował poważne stanowisko, a ostatnio pracował w Teatrze Kameralnym w Warszawie. Na reżysera i współkierownika pozyskano wybitnego aktora *Wł. Czengerego*, który ostatnio w ciągu 5 lat pracował w Rydze. Jego inicjatywie i energii zawdzięczamy powstanie stałego polskiego teatru w Rydze, w którym wystawił przeszło 50 polskich sztuk, zapraszając często najwybitniejszych aktorów z Polski. Społeczeństwo i prasa ryska żegnała W. Czengerego z niezwykłą serdecznością, jako wybitnego łącznika kultury polskiej i łotewskiej. Żegnała Go też z żalem Ryga, jako wybitnego aktora o rzadkim talencie komicznym, aktora ciepłego, serdecznego, z plejady najświetniejszych aktorów dramatu rosyjskiego, w którym przepracował kilka lat.

Wreszcie na kierownika literackiego pozyskano T. Łopalewskiego.

Administrację teatru objął J. Budzyński.

Z zespołu tego, co miesiąc wyłaniany będzie zespół objazdowy, sekretarzem którego jest Z. Winter. Technicznym działem teatru kierować nadal będzie Wiesław Makojnik przy współdziałaniu kierowników: działu modelarsko-rykwizytorskiego — W. Możejki; działu fryzjerskiego — St. Galczewskiego; działu pracowni krawieckich: St. Kozłowskiej i K. Butkiewiczza; działu elektrotechnicznego: J. Żaka.

Gospodarzem sceny będzie K. Puchniewski.

Po rocznej działalności teatru szkolnego, możemy już dziś podsumować zarówno jego błędy, jak i zalety. Na wstępie jednak należy podkreślić, że to współzycie teatru ze szkołą, dało rezultaty wręcz imponujące. Rezultaty zaś te mogły być osiągnięte jedynie w atmosferze poważnej i wnikliwej troskliwości o duszę młodzieży, a nadewszystko w atmosferze bezinteresowności.

41 przedstawień — 33.753 młodych widzów szkół polskich, żydowskich, litewskich, białoruskich i rosyjskich — często wspólnie obcowali ze słowem polskim, którego czar musiał zacierać różnice i antagonizmy narodowościowe i rasowe, musiał przyłepiać w tych wrażliwych umysłach drzemiące instynkty powojennego barbarzyństwa. To są już rezultaty, których nie można bagatelizować, a już w żadnym wypadku ostrzyć na nich żądła wątpliwych dowcipów.

Przeprowadzona przez Kuratorjum ankieta teatralna wśród młodzieży, za okres miniony, przekonała nas nie tylko o gorącym zainteresowaniu się młodzieży teatrem, lecz zbliżyła nas bardziej jeszcze i serdeczniej z tą młodzieżą związała. W szeregu uwag natury technicznej, domagających się lepszych miejsc, ciszy na widowni, porządku w szatni i t. p., młodzież w sposób szczerzy ustosunkowała się do prelekcji, do charakteru widowisk, do wykonania — nie szczędząc i pod naszym adresem ostrych zarzutów.

To wszystko jednak dowodzi, że teatr dokonał pewnej przemiany w tej zgłodniałej niczem niezastąpionej imaginacji, blakającej się bez wytkniętego celu wokół footballu, wokół powieści Maya i Jacka Londa, wokół kina i operetkowej pio-

senki. Teatr tę młodocianą imaginację poruszył w innych kierunkach.

Dzieło jest już rozpoczęte i obecnie po wprowadzeniu szeregu udogodnień technicznych, po usunięciu braków, stajemy wobec niesłychanie ważkiego zagadnienia w kształtowaniu tej młodej wrażliwej myśli I. aczkolwiek na pozór zdawałoby się, że jeżeli chodzi o kształtowanie młodzieży polskiej, to wystarczy wyciągnąć rękę i czerpać ze skarbnicy wielkiej naszej poezji pokarm najwznieślijszy, to jednak rzeczywistość przeciwstawia się temu kategorycznie.

Pokolenie dzisiejsze młodzieży zbyt szybko zerwało wszelkie więzy z przeszłością, żyje chwilą obecną i jutrem, nie oglądając się poza siebie.

Pokolenie wyrosłe po wielkiej wojnie charakteryzuje zanik pamięci — pamięci o tem, co było przed tem. A przecież wszelkie *uczucie* zbudowane jest na pamięci i wszelki sąd... Przez pamięć zdobywa się jedyną *mądrość życia*, kto słabo pamięta, posiada słabą umysłowość. Przeżycia nasze są najmądrzejszą lekcją, jakiejśmy kiedykolwiek wysłuchali.

Życie tylko chwilą biejącą wyrabia dusze beznadziejnie płytkie... Marzenie uważamy za niebezpieczny fajerwerk, którym parzą się dzieci... których już niema...

A marzenie jest światem większym od rzeczywistości — umysłowość bez świata marzeń jest ciasna i uboga.

*Romantyzm* dzisiaj jest raczej wyzwiskiem, dawne pojęcie *moralności* również uległo obezwartościowaniu. Dziś już nie rozumiemy moralności jako *podporządkowania siebie* pod coś wyższego, jako *poświęcenia* — nieczynem moralnym dla epoki dzisiejszej jest — nie kraść i nie zabijać. Ale czyn moralny, jako *obowiązek*

pełniący prawo moralne tam, gdzie ustaje wszelka kontrola, gdzie nie może być mowy o przymusie, jako sprawiedliwość, związująca się dobrowolnie takim prawem, które na równi z sobą traktuje każdą istotę, bez żadnych dla siebie prerogatyw; czyn moralny, jako *poświęcenie*, które cierpi dla drugich, jako *bohaterstwo*, która umiera dla drugich, te pojęcia budzą dziś uśmiech politowania.

A przecież cała nasza wielka literatura dramatyczna, cała poezja romantyczna, ta lawa twórczego bólu nie mającego równego sobie w świecie całym odpowiednika, oparta jest na tych właśnie pojęciach *Moralności*, *Etyki* aż do *Mistyki*, *Idealu* — które dziś uległy wspomnianemu obeszwarościowaniu.

Objaw ten widzimy nie tylko w Polsce, lecz na całym świecie. Nie znaczy to jednak, że pokolenie powojenne jest zżarte zanikiem wszelkiego poczucia moralności, etyki, obowiązku, że jest beznadziejne — nie—bynajmniej. Życie współczesne wniosło nowe wartości, nowe określenia pojęć, na inne kierunki nastawiło uwagę i myśl człowieka, stworzyło nowe *bohaterstwo*, nowe *poświęcenie*, mamy *obowiązek*, lecz...

Wszystko to na razie w sumie, daje wyniki pomniejszenia, spłylenia, spowszednienia w stosunku do *wielkości* okresu tamtego, z którym zerwaliśmy wszelki kontakt i o którym nie chcemy pamiętać! Ta *wielkość* skupiona i skoncentrowana rozlała się na rzesze, tracąc niejako moc swego działania. Nie tu miejsce zastanawiać się nad rozbieżnością dwu epok przed i powojennej, ani też ryzykować potępiać lub usprawiedliwiać dzisiejsze ustosunkowanie się młodego pokolenia do życia i jego zagadnień. Możemy jedynie stwierdzić, że kategorie myśli przedwojennej są w rażącej sprzeczności z myślą pokoleń obecnych.

Zresztą jesteśmy świadkami już pewnej w tym kierunku reakcji, pewnego nawrotu do wartości duchowych, pewnego protestu przeciw zbyt wybujałemu materializmowi i hołdowaniu współczesności bez oglądania się poza siebie. Nawet w trzeźwiej polityce raz po raz odzywają się głosy znamienne pod tym względem. Na ostatnim Zjeździe Legionistów, prezes p. W. Sławek w swej przemowie, zwróconej do młodzieży odezwał się: „Niekiedy wśród wielu młodych powtarzany jest *frazes*, że oni żyć pragną *teraźniejszością i przyszłością*, że minione spory grup i obozów dawnych obchodzić ich nie powinny. Wiemy w czym interesie leży przykrycie zasłoną *niepamięci historii* walk o wskrzeszenie państwa. Do tych młodych się zwracam: jeśli uwierzycie, że Was to nie obchodzi, to nie będziecie rozumieli, że Naród swoje dzieje musi wykuwać własnymi rękami, a nie spekulowaniem na możną protekcję”.

Jeśli do tej rozbieżności pojęć wczorajszych i dzisiejszych, dodamy system nauczania literatury w szkole, oparty na skrótach, ułatwieniach, zamykający twórczość Słowackiego czy Krasińskiego, a nawet Wyspiańskiego lub Żeromskiego w kilku arkuszowym podręczniku, to w jaki, pytam się, sposób, młodzież ta ma myślowo i uczuciowo obcować z Księdzem Markiem, Lillą Wenedą, Nieboską Komedją, Dziadami, Zygmuntem Augustem, a nawet bliższymi—Weselem, Nocą Listopadową, Legionem i t. d. Czy jest celowe, nawet przy najwzorowszej interpretacji scenicznej tych arcydzieł, gwałtem pakować w młode, wątle i niewyrobite myśli i uczucia ten ogrom bagażu, pod którym po kilku chwilach myśl przestaje działać? Czy rezultat znużenia, znudzenia, niezrozumienia, nie prowadzi raczej do odwrócenia młodzieży raz na zawsze

od tych autorów i poezji wielkiej, a nawet odwrócenia ich na długie lata od teatru wogóle, a przynajmniej teatru dramatycznego? Teatr szczególnie teatr dla młodzieży — nie może być tylko szkołą, nie może tylko nauczać, musi *poruszać myśl i uczucie* — rezultatem zaś tego poruszenia musi być *zadowolenie wewnętrzne, radość odkrycia* w sobie czegoś, czego się nie dostrzegało dotychczas. Dobór więc repertuaru dla młodzieży musi nastroczać wiele trudności, musi się tworzyć stopniowo, opierając się na doświadczeniu, i przede wszystkim stopniowo wciągając młodzież w krąg tych zainteresowań, na razie im bliskich, a zdążających do wykuwania ich charakterów, rozszerzania ich myśli, pokierowania ich uczuć i pogłębienia ich odczuwań. Może to jest droga, po

której można młodzież skierować do entuzjazmu i wzruszeń nad istotą Poezji.

Tymi też, mniej więcej, pobudkami chcemy się kierować, po rocznym doświadczeniu, w doborze repertuaru teatru szkolnego. Nie znajdziemy zapewne ideału, lecz może w tym kierunku posuniemy się o krok naprzód. Uszanujemy wrażliwą ambicję młodzieży, oddając sztuki dla niej przeznaczone przedtem pod osąd publiczności dorosłej i zapewniamy młodzież, że poziom widowisk dla niej przeznaczonych, otoczony będzie jak najtroskliwszą opieką. Przedstawienia dla młodzieży, to bodaj największa radość w naszej pracy i najhojniejsza zapłata moralna — a tego lekceważyć nie można.

M. S.

## T E A T R O B J A Z D O W Y

Rozpoczynając drugi rok działalności teatru objazdowego województw: wileńskiego i nowogrodzkiego liczymy jedynie na poparcie publiczności miast i miasteczek, które odwiedzamy, i życzliwość tych czynników, które dotychczas okazywały nam swe poparcie.

*Subwencji stałej nadal wileński teatr objazdowy nie otrzymuje* — korzystając jedynie z moralnej pomocy władz i urzędów miejscowych, z którymi zawiązał się już serdeczniejszy kontakt. Musimy na tem miejscu podkreślić wyjątkową szczególnie opiekę Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej z WPanem Prezesem K. Falkowskim na czele, i podwładnych Mu urzędów kolejowych na prowincji. Bez tej pomocy teatr objazdowy działałby nie mógł.

W sezonie obecnym repertuar teatru objazdowego przewiduje sze-

reg doskonałych komedji o wartościach literackich i społecznych.

Pierwszy objazd wyruszający już 3-X wiezie prowincji doskonałą komedję Fodora „Sekretarka Pana Prezesa” — czyli „Mysz Kościelna”. Następnie ujrzy prowincja komedje: A. Słonimskiego „Lekarz bezdomny”, St. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba”, amerykańską „Cały dzień bez kłamstwa”, doskonałą sztukę Pagnola „Handlarze sławy”, utwory bieżącego repertuaru Wilna.

Prowincja stopniowo zapozna się z całym zespołem aktorskim Teatru Miejskiego w Wilnie.

Ceny miejsc obniżone — od 50 gr. do 3 zł. Front teatralny wraz z programem 20 groszy.

Pierwszy objazd obejmie miasta następujące:

3-X Nowo-Święciany.

4-X Stare-Święciany.

5-X Podbrodzie.

6-X Postawy.  
7-X Głębokie.  
8-X Królewsczyzna.  
9-X St.-Wilejka.  
10-X Mołodeczno.  
11-X Wołożyn.  
12-X Lida.

13-X Nowogródek.  
14-X Stołpce.  
15-X Nieśwież.  
16-X Baranowicze.  
17 X Słonim.  
18-X Wołkowysk.  
19-X Szczuczyn.

## Z T E A T R Ó W L I T W Y I Ł O T W Y

### TEATR W KOWNIE

Litwa posiada jeden teatr w Kownie, istniejący od lat dziesięciu i jego filję w Szawlach utworzoną w roku 1931.

Teatr litewski jest instytucją państwową, podległą Ministerstwu Oświaty. Teatr ten otrzymuje stałą subwencję państwową — w ostatnim sezonie otrzymał 2.000.000 litów. Gmina zaś m. Kowna daje bezpłatnie teatrowi lokal, światło i opał. Teatr Kowieński prowadzi operę, dramat i balet. Dyrektorem teatru jest Oleka-Zyliński. Oczywiście supremacja opery jest wyraźna; o nią się najwięcej dba i ona też lwią część subwencji pochłania (40 proc.). Kierownikami baletu są rosjanie: Niemczy nowa i Obuchow. W dramacie współpracuje reżyser M. Czechow.

Istnieje komisja repertuarowa, w której skład wchodzi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, i która wraz z kierownictwem teatru ustala repertuar.

W sezonie 1932/33 dano 271 widowisk, z których na operę przypada 114, na dramat 113, na balet 44 i 4 koncerty. Wystawiono 23 opery, z pośród nich jedną oryginalną — litewską „Grażina” Karnewiczia, 18 utworów dramatycznych — 8 oryginalnych i 10 obcych i 10 baletów — 3 oryginalne. Z oper największym

powodzeniem cieszyła się Grażina (18 razy), Carmen (10 razy), Pajace (11 razy) i Faust (9 razy).

W dziale dramatycznym grane były: *Zięć* (3 razy), *Śmierć Kiejstuta* (4 razy), *Synowie jutrzeńki* (1 raz), *Złota zabawa* (2 razy), *Tama* (10 razy), *Wódz Samnas* (3 razy), *Połonga* (11 razy), *Nowi Ludzie* (6 razy), z obcego: *Hamlet* (16 razy), *Wieczór trzech króli* (5 razy), *Dwie sieroty* (5 razy). W operze gościnnie występują śpiewacy: włoscy, łotewscy i szwedzcy.

Teatr w Szawlach jest teatrem objazdowym, tylko dramatycznym. Zespół liczy 25 osób. Premjery dają raz na miesiąc, grając ją dwa razy w Szawlach, a potem jeżdżąc z nią po całej północnej Litwie. Objazdowy teatr w Szawlach otrzymuje 200.000 litów rocznej subsydji, płacąc za lokale i światło. Rząd litewski, objazdowy teatr otacza specjalną opieką, przywiązując do działalności jego pierwszorzędne znaczenie. Teatr objazdowy w Szawlach sprzedał w ciągu ubiegłego sezonu biletów wstępu za 90.000 litów. Z repertuaru teatru objazdowego największe powodzenie miała sztuka litewskiej autorki Cwirdonisowej „Dwunastu braci-kruków” baśń dla dzieci i młodzieży.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się teatr litewski, który dopiero tworzy od podstaw swe piśmiennictwo i sztukę teatralną.

Ubiegły sezon teatrów łotewskich w Rydze zakończono wynikiem b. ujemnym materialnym, jedynie opera państwowa wiąże koniec z końcem, ratując swą ciężką sytuacją jedynie gościnnymi występami sił zagranicznych, posiadając na to monopol.

Sezon obecny, wobec zakazu Rządu angażowania sił zagranicznych, nawet na stałe stanowiska kierownicze, (od szeregu lat stanowiska te zajmowali cudzoziemcy: Kuper, Sznepfoht, Wachgalter, Mielnikow, Masłowska, Fiodorowa. Sergiejew) w znacznym stopniu podważy interesy opery.

Narodowy teatr łotewski (państwowy) nie cieszy się ani uznaniem, ani poparciem społeczeństwa ryckiego. Wina może tkwi w bardzo słabym repertuarze, bo wśród zespołu nie brak sił wybitnych. We wrześniu r. b. Narodowy Teatr łotewski miał wystawić komedję St. Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra”. To już trzecia polska sztuka na scenie łotewskiej. W ciągu 14 lat wystawiono: „Djabła i karczmarke” St. Krzywoszewskiego i „Adwokata i rózę” J. Szaniawskiego.

Podczas, gdy Narodowy Teatr łotewski świeci pustkami, Teatr Artystyczny często bywa przepelniony.

Teatr Artystyczny coprawda rok zeszyły zakończył deficytem, lecz jest to skutek pogłębiającego się na Łotwie kryzysu gospodarczego. Publiczność jednak Teatr Artystyczny bardzo lubi i popiera go.

Wystawiono na wiosnę sztukę Dombrowskisa „Ojczyzna”, która dała 80 kompletów, jednak znaczne strat zimowych nie zdołano pokryć. Sezon obecny teatr artystyczny w Rydze rozpoczęto łotewską sztuką „Wilki morza” w bardzo pomysłowej inscenizacji niestrudzonego kierownika tego teatru, Ed. Smilgisa, którego niezwykła energia, pracowitość i zapal, utrzymują ten teatr na bardzo wysokim poziomie.

Rosyjski teatr w Rydze rozpoczął obecny sezon sztuką węgierską „Narzeczona z Torocko” — komedja w reżyserji D-ra S. Szmida. Zespół znany od kilku lat wilnianom pozostał prawie bez zmiany, uzupełniony przez W. Grecz i P. Pawłowa. W sierpniu b. r. gościł w Rydze W. Kaczałow, wielki aktor światowej sławy z Teatru Artystycznego w Moskwie, mając niebywale już dzisiaj powodzenie. W grudniu ma zawitać znowu ten wielki artysta do Rygi o ile, oczywiście Moskwa udzieli mu urlopu. W. Kaczałow jest wilnianinem — synem prawosławnego księdza z Wilna.

## Ś. P. B O L E Ś Ł A W S Z C Z U R K I E W I C Z

Dyr. Bolesław Szczurkiewicz współdyrektor *pierwszego stałego polskiego teatru w Wilnie*, długoletni dyrektor teatru polskiego w Poznaniu, zmarł w tym miesiącu, w Zakopanem.

Wilno smutną tę wiadomość przyjęło ze szczerym żalem, gdyż dyre-

ktorstwo Szczurkiewiczowie z Wilnem związani byli szczególnymi węzłami, które w roku zeszłym odżyły z racji 25 lecia teatru polskiego.

Cześć pamięci Zmarłego i słowa współczucia Jego małżonce.

# TEATR-KINO „ROZMAITOŚCI“

SALA MIEJSKA—OSTROBRAMSKA 5

Wyświetla najnowsze wartościowe filmy dźwiękowe

## NAJBLIŻSZY REPERTUAR

Madonna Butterfli w/g słynnej opery

Pucciniego

Królowa danciników

Kobieta z rejestru

W tajnej służbie

Madame Duberry

Katarzyna Wielka

Szengali

i wiele innych ciekawych—najnowszych  
produkcji—najlepszych wytwórni

## NA SCENIE:

Komedje muzyczne

Operetki i wodewille

1-aktowe

w wykonaniu doborowego  
zespołu artystycznego

Ceny miejsc najniższe.

# Spółdzielnia Artystyczna

z odpow.  
udziałami

w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza 11, tel.

Wykonanie wszelkich prac z dziedziny architektury, malarstwa, rzeźby, grafiki,  
zdobnictwa, fot. artyst. i dekoracji wnętrz.

Spółdzielnia posiada stałą wystawę prac artystycznych, oraz sklep materiałów  
malarskich, kreślarskich i piśmiennych.

Spółdzielnia organizuje wystawy ruchome na prowincji z odczytami o sztuce.

Przy Spółdzielni otwarto **kawiarnię**.

# SZKOŁA DRAMATYCZNA

(STUDJO)

przy Teatrze Wielkim na Pohulance

pod kierownictwem

Dyr. M. Szpakiewicza.

**Otwarcie w d. 2-go października r. b.**

Zapisy przyjmuje już Sekretarjat Teatru.



Chrześcijański Sklep Futer

**S. WIŚNIEWSKI**

KRÓLEWSKA 1.

Duży wybór modeli.

**Witold Kiewlicz i S-ka**  
**Sprzedaż węgla koncernu GIESCHE**

ul. Ad. Mickiewicza 19, tel. 146

**Najwyższy gatunek węgla górnośląskiego.**  
**Dostawa natychmiastowa w wozach zaplombowanych.**

**Normalit**

umożliwia **wielką oszczędność** w akumulatorach ołowianych. Powiększa pojemność i wydajność. Odsiarcza — regeneruje.

Wielokrotnie przedłuża trwałość.

**Ładować trzeba trzykrotnie rzadziej.**

Szczegółowych informacji udziela:

**Wytwórnia Elektrolitu NORMALIT w Polsce, sp. z o. o.**  
**Wilno, Wileńska 31. Tel. 13-83.**



**Pracownia zegarmistrzowska A. Grynszpana** Wilno, Ostrobramska 8

Jedyna pracownia do reperowania wszelkich zegarków. — Wykonanie sumienne, akuradne, odpowiedzialne. **Ceny dostępne.** Specjalista do reperatury zegarków komplikowanych, repetitorów, chronografów oraz chronometrów

Bez względu na figurę można być **elegancką**, nabywając **GORSETY, PAŚ**, lub całość w firmie

**„JANINA” — Ś-to Jańska 2**

**Polski Sklep „ELEONORA” Ś-to Jańska 1**  
Materiałów Piśmiennych, Wszelkie papiery, materiały biurowe, malarskie, kreślarskie, **bilety wizytowe i t. p.**

# ZAKŁAD KRAWIECKI **St. KRAUZE**

ul. Wileńska Nr. 32 m. 2, I-sze piętro. Tel. 15-51.

Poleca na sezon bieżący świeżo otrzymany towar.

Zamówienia przyjmowane są jak z własnych, tak i z powierzonych materiałów.

UWAGA!! Idąc z biegiem czasu, CENY na wszelkie wykonania robót wchodzących w zakres krawiectwa są **znacznie obniżone**.

## PO TEATRZE

*spotykają się wszyscy w nowo utworzonej  
restauracji*

*Kuchnia wyborowa  
Ceny niskie*

## „BUKIET”

UL. MICKIEWICZA Nr. 7.

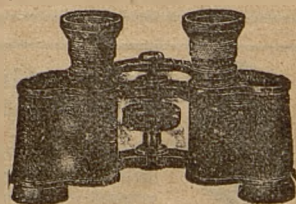


## „OPTYK RUBIN”

Wilno, Dominikańska 17, tel. 10-58

Najstarsza firma w kraju, założona w 1840 roku

Skład **Optycznych,**  
**Fotograficznych i**  
**Geodezyjnych towarów.**



## Roczne kursy pielęgnowania i wychowania dzieci

egz. od 1925 r. w Wilnie

Program obejmuje Kurs tegoroczny i praktykę w szpitalach, przedszkolach i żłobkach  
Zapisy są przyjmowane w lokalu Rocznych Kursów Handlowych przy ulicy Adama  
Mickiewicza 22—5 od 5—7 wiecz. codziennie oprócz świąt. Telefon 16-02.

## ROCZNE KURSY HANDLOWE M. PRZEWŁOCKIEJ W WILNIE

Zarząd powyższych kursów, egzystujących od 1919 roku, zawiadamia, iż **zapisy**  
przyjmuje sekretariat kursów codziennie o godz. 17—19 w lokalu Szkoły Pisania na  
Maszynie przy ul. MICKIEWICZA 22—5.

**Buchalterja: Ogólno-Handlowa, Bankowa, Przemysłowa.**

# W. BORKOWSKI

Wilno, ul. Mickiewicza 5, tel. 372

Firma nagrodzona **Wielkim Medalem Srebrnym** na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie w 1928 r.

POLECA: papier, materiały piśmienne, szkolne i biurowe.

DZIAŁY: kreślarsko-malarski, zabawek i ram.

WŁASNE NAKŁADY KSIĄG: rachunkowych, rolniczych, notarialnych, druków MIERNICZYCH i adwokackich.

**Papier światłoczuły. Numeratory.** Bilety wizytowe. Pieczętki gumowe. **Dostawa do biur i urzędów.** Wykonanie wszelkich ksiąg i druków według wzorów.

Ceny **zniżone.**

Ceny **zniżone.**

HURT

Najstarszy w Wilnie  
założony w 1888 r.

DETAL

## SKŁAD FUTER CH. SWIRSKI, Wilno

NIEMIECKA 37. FRONT, I PIĘTRO

WYKWINTNA KONFEKCJA FUTRZANA

Lisy srebrne, niebieskie i inne. — Karakuły,  
nurki, błamy etc.

Własna pracownia kuśnierska i krawiecka.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla i drzewa opałowego

### „CENTROOPAŁ“

Sp. z o. o.

Wilno, Zamkowa 18. Tel. 17-90.

DOSTAWA DO DOMÓW W KAŻDEJ ILOŚCI  
W WOZACH ZAPŁOMBOWANYCH.



# S. Kaźmierski

Mickiewicza 4, tel. 480

WILNO

**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU**

**50% zaoszczędzi każdy 50%**

Wytworna

KONFEKCJA  
GALANTERJA  
TRYKOTAŻE

OSTATNIE NOWOŚCI SEZONOWE

## W. NOWICKI

WILNO, WIELKA 30

Własna wytwórnia

**o b u w i a.**

Kalosze,  
śniegowce,  
deszczówki,  
wojłoki,  
obuwie  
narciarskie  
i łyżwiarskie

Największy wybór ranych **pantofli**

Jednak wszyscy twierdzą,

iż perfumerję,  
kosmetykę,  
artykuły gospodarstwa  
domowego,  
materiały apteczne,  
przybory do podróży  
i inne wyroby ze skóry

najtaniej można nabyć tylko  
w firmie

# „ARX“

WILNO, MICKIEWICZA 5,  
daw. Tow. I. B. Segall  
Telef. 873

Zamówienia na prowincję załatwiamy  
odwrotną pocztą.



## TYLKO

W PRACOWNI KWIATÓW  
SZTUCZNYCH

przy ul. Zamkowej 17 m. 11

można nabyć najrozmaitsze kwiaty balowe, dekoracyj-  
ne i inne, wykonane z pluszu, batystu i jedwabiu.  
Przyjmują się także zamówienia. Ceny konkurencyjne

**Losy Loterii Państwowej**  
wszyscy kupują  
w szczęśliwej kolekturze

## „LICHTLOS“

Wielka 44 i Ad. Mickiewicza 10.

# KTO

chce mieć dobry odbiornik radiowy,  
chce mieć dobre lub dobrze naprawione słuchawki  
dobrze naładowany lub naprawiony akumulator,

niech się zwróci  
do firmy „OGNIWO“

w Wilnie, ul. Ś-to Jańska 9. Tel. 16-06.

Na składzie duży wybór aparatów radiowych, słuchawek i głośników.

**Ceny najniższe i wykonanie solidne.** Posiadamy również  
duży wybór kloszy do lamp elektrycznych oraz żarówki po cenach najniższych

OSTATNIE NOWOŚCI sezonu jesienno-zimowego fabryk **Matuszew-**  
**skiego, Bechera, „Pawa“** i innych najtaniej tylko w firmie

## „ŹRÓDŁO NOWOŚCI“

*właśc. Zofja Jankowska*

**Wilno, Wielka 15**

Specjalność: bielizna, trykotaże, pończochy, krawaty oraz wszelka **ga-**  
**lanterja.** — **UWAGA!** Za okazaniem niniejszego ogłoszenia  
udziela się **specjalnego rabatu**

PRACOWNIA MECHANICZNA

były mechanik  
firmy **SINGER**

## A. TYSZKIEWICZ

Wilno, W. Pohulanka 2, tel. 14-68

Przyjmuje się  
do reperatury **maszyny do szycia**  
różnych konstrukcji specjalnych i zwykłych

Sklep piśmienny **A. RODZIEWICZ**

WILNO, WIELKA 9, TEL. 6-25

Posiada stale na składzie **papiery pakunkowe, szpagaty, ma-**  
**terjały biurowe i szkolne**

## Przedsiębiorstwo Leśne

Deski, budulec, drzewo i węgiel opałowy

**I. PUŃSKI** Wilno, Nowogródzka 3

Telefon 10-70

# LECZNICA

**Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej**  
**Wilno, Mickiewicza 33-a (ul. Wileńska 28), tel. 846 i 1777.**

Kierownik lecznicy *Dr. W. Legiejko.*

Oddziały ambulatoryjne: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, nerwowy, oczny, otolaryngologiczny, skórny i moczopłciowy, dentystyczny.

## **Gabinet Roentgena.**

Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie.

## **Elektroterapia. — Djatermja. — Sollux. — Jonizacja.**

Dla obłożnie chorych oddziały ogólne oraz separatki, urządzone z komfortem: sygnalizacja świetlna, radjainstalacja, dopływ ciepłej i zimnej wody.

## **Wykonanie wszelkich operacyj chirurgicznych.**

**Wodolecznica z nowoczesną instalacją.**

**Laboratorium analityczne.**

Przyjęcia chorych w przychodni w dzień od 9—2 i **wieczorem 5—7**  
oprócz świąt.

Przyjęcia obłożnie chorych **o każdej porze w dzień i w nocy.**

Najnowsze, cicho piszące  
modele maszyn do pisania **Remington**

10 klawiszowe piszące  
maszyny do rachowania **Dalton i Monarch**

Powielacze, Drukarki  
i Kopjarki **Roneo**

Maszyny do  
adresowania **Addressograph**

Wagi  
uchylacze **Dayton**



**Wszelkie urządzenia biurowe.**

**Szkoła pisania na maszynach.**

Własne **warsztaty** reparacyjne wszelkich maszyn biurowych.

**Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe**

**BLOCK-BRUN S. A.**

**ODDZIAŁ W WILNIE, Mickiewicza 31, tel. 375**

Masz mało czasu —

najprędzej kupisz,

adyż zawsze i dobrze jest zaopatrzyć w artykuły mody i codziennej potrzeby od najtańszych do wykwintnych

WILENSKI DOM TOWAROWO-PRZEMYSŁOWY

**Bracia Jabłkowscy** Sp. Akc.

Wilno — Mickiewicza 18 — tel. 7-33

Towary białe i bielizna stołowa lniana i bawełniana \* Materiały wełniane, bawełniane, i jedwabne \* Palta i ubrania męskie \* Płaszczki, kostjomy, suknie i szlafroki damskie \* Konfekcja dziecięca \* Galanterja i bielizna damska i męska \* Łózka, materace, kołdry i bielizna pościelowa

C. I. D. — Artykuły codziennej potrzeby — po cenach bardzo niskich  
od 25 gr. do 3<sup>00</sup> złotych  
w nowocześnie urządzonych podziemiach

Zlecenia listowne na prowincję — wysyłamy za zaliczeniem pocztowem

Zatwierdzone przez Minist. Spraw Wewnętrznych

# BIURO REKLAMOWE STEFANA GRABOWSKIEGO

w Wilnie — Garbarska 1, 1 piętro — Telefon 82

Przyjmuje OGŁOSZENIA, NEKROLOGI i REKLAMY  
do pism polskich, żydowskich, rosyjskich i innych, wychodzących w Wilnie i w całej Rzeczypospolitej, oraz kalendarzy, plakatów i innych wydawnictw

Wylączne przedstawicielstwo ogłoszeń do Frontu teatralnego

PRZEPROWADZA KAMPANJE REKLAMOWE WSZELKIEGO  
RODZAJU

Warunki najdogodniejsze

---

---

## **„FRONT TEATRALNY“**

Wydawnictwo Teatru Miejskiego  
w Wilnie.

Nakładem BIURA REKLAMOWEGO  
Stefana Grahowskiego w Wilnie,  
ul. Garbarska 1, telefon 82.

Odbito w tłoczni „LUX“, Wilno,  
ul. Portowa 7, tel. 203.